Ner 37. 13. Grudnia 1862.

# PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.



## GALWANOKAUSTYKA
### w zastósowaniu do Chirurgii,

Rzecz na zasadzie własnych doświadczeń wypracowana

przez Prof. Dra A. Bryka

Dyrektora Kliniki chirur. w Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy).

*Uwagi ogólne dotyczące się działania i wartości galwanokaustyki.*

Jeżeli jeszcze raz treściwie przeglądniemy wypadki osiągnięte z poprzednich doświadczeń, natenczas to ostateczne o działaniu galwanokaustyki możemy wyrzec zdanie, że takowa przerzynając w ogóle organiczne tkaniny zapomocą narzędzi odpowiednich, wywołuje w miejscu przepalenia zestrupienie powierzchowne, które nie przekracza granic okolicy bezpośrednio żarem gromłowym dotkniętej. W szczególności następujące objawy na bliższe zasługują uwzględnienie:

1) Przymioty *strupa oparzelinowego* bywają rozmaite; zależą ono najwięcej od stopnia rozżarzenia narzędzi galwanokaustycznych i od czasu przez jaki działają w utkaniach ustroju. Jeżeli rozpaloną aż do białości ognia platynę przeciągamy przez tkaniny naprężone, natenczas przedzielając je szybko jakby nożem, nie zrządzamy prawie żadnego zestrupienia, a przecięte części wyglądają świeżo i krwawią tak, jak rany cięte. Przeciwnie, gdy narzędzia galwanokaustyczne do czerwoności tylko rozżarzone przez dłuższy czas z utkaniem się stykają, natenczas powstaje strup ciemno-brunatny, twardy, mocno przyczepiony do spodnich części. Grubość jego prawie nigdy nie przewyższa $^1/_4$ — $^1/_2'''$, powierzchnia jego szczególniej przy zastósowaniu pętlicy do przecinania jest nieco schodkowata, pergaminowo-stężała, a skóra odleglejsza nieco od miejsc oparzonych bywa silnie do głębszych przyklejona części.

2) *Działania uboczne* żaru elektrycznego są nader ograniczone, znikają bowiem całkowicie w razie, gdy się tkaniny szybko przecina narzędziami do białości ognia rozpalonemi, występują zaś wydatniej na jaw przy użyciu do czerwoności rozpalonego galwanokautera. Oprócz tego trzeba zawsze i to uwzględnić, że przy dłuższem operowaniu rozgrzewają się dość znacznie nie tylko rurki podwiązkowe od drutów platynowych, ale także pręty miedziane, na których są osadzone rozmaite przybory platynowe, co więcej ciecze organiczne (krew, tłuszcz, ropa i t. d.), które z ościennych zlewają się części, nieustannie gasząc platynę, a przy

wzmagającym się żarze metalu kipią od waru, także nie mało się przyczyniają do oparzania części przyległych. Łatwo jednak tym niedogodnościom zapobiedz, ale tylko na częściach dla oka i narzędzia przystępnych; usuwamy zaś takowe w ten sposób, że osłoniwszy natłoczkami (kompressami) sąsiednie tkaniny, wybieramy zapomocą miękkiéj gąbki lub suchéj skubanki kipiące ciecze z miejsc, gdzie się gromadzą. Daleko trudniéj w głębokich przestworach uchylić te uboczne żaru gromłowego działania, dlatego potrzeba tutaj kopystek (szpatułek) drewnianych, łupek tekturowych, łyżkowin (gorżoretów), wzierników drewnianych lub z kości słoniowéj i innych podobnych narzędzi, by sąsiednie ściany od rozpromieniającego się szeroko ochronić gorąca.

3) *Ból* podczas operacyi według tkliwości chorych rozmaicie był oceniany. Wszyscy prawie jednomyślnie orzekli, z wyjątkiem uśpionych chloroformem, iż mierne tylko czuli bóle, dlatego też większa liczba z nich chętnie się poddawała powtórnemu zastósowaniu żaru gromłowego, jeżeli takowe było potrzebném. Najmniejsze, jak się zdaje, bóle były przy odjęciach uklejów macicznych, gdyż niewiasty, z wyjątkiem pewnego rozgrzania we wnętrzu pochwy, żadnych większych, jak podawały, nie doznawały ztąd dolegliwości.

4) *Przypady następowe* po zastósowaniu galwanokaustyki odznaczają się najgłówniéj miernem tylko oddziaływaniem zapalném, tak na miejscu przepalonem, jak naokoło tegoż. Nie znajdujemy tu żadnych rozszerzonych, w najbliższém nawet sąsiedztwie, wypocin, żadnych obrzęków wodnistych, żadnego szeroko rozpromieniającego się naokoło zaczerwienienia. Cały nabrzęk zapalny ogranicza się bowiem do małéj tylko naokoło rany i nieco zaczerwienionéj obwódki, przypadów zaś gorączkowych albo wcale brakuje, albo jeżeli jest gorączka w początkach, to takowa odznacza się miernem tylko przyspieszeniem tętna, nieco powiększoną ciepłotą ciała i lekkiemi przypadami nieżytu żołądkowego. Strup oparzelinowy odpada tylko częściami, rzadko w płatach szerokich, zwilżony poprzednio surowiczemi wydzielinami szybko pod nim wyrastających brodawek. Ropienie utrzymuje się niemal zawsze w małym stopniu, wydzieliny ran są gęste, żółtawe, rana wyglądając świeżo pokrywa się raźno brodawkami, z wyjątkiem owrzodzeń zołzowych, gdzie razem z innymi badaczami musimy wyznać, że takowe bardzo wolno i nader gnuśnie się zabliźniają. Blizny na miejscu oparzelinowém powstałe są blado-różowe, dość przesuwalne, mają przytém dążność do znacznego ściągania się, gdyż mieliśmy sposobność naocznego przekonania się, że powstałe po odjęciu całéj piersi rany, aż do szerokości palca z czasem się zwężyły.

5) Najgłówniejszemi zaletami żaru gromłowego są jego *skutki hemostatyczne*, jakkolwiek według naszych spostrzeżeń musimy nadmienić, że takowe nie są bezwzględne. Występują one przy używaniu każdego z narzędzi galwanokaustycznych, lecz nieocenionemi są przy zastósowaniu pętlicy, celem przecinania, zwłaszcza wtedy, kiedy się baczy na potrzebne w tym względzie przestrogi.

Piérwszy warunek jest: wziąść gruby drut platynowy (aż do 1 mm.), a zagiąwszy go w pętlicę, takową powoli zaciskać, nakoniec wydobyć z bateryi najstósowniejszy stopień żaru, co wtedy ma miejsce, jeżeli drut do możliwéj rozpalony czerwoności zaczyna jasno świecić. Przeciwne stosunki całkiem odmienne wywołują zjawiska; i tak drut cienki, rozżarzenie się platyny aż do białości ognia działa na kształt narzędzia ostrego, które zaledwo zrządzając zweglenie, ani do należytego zestrupienia, ani téż do dostatecznego skrzepnienia krwi w miejscu przepalenia prowadzić nie zwykło. Jak z jednéj strony rozżarzenie platyny do białości ognia nie wystarcza do skutecznego krwi zatamowania, tak znów z drugiéj strony platyna do miernéj tylko rozpalona czerwoności, łatwo się do przeciętych przylepia części, odrywając przy oddaleniu strupy już wytworzone, przez co do niemałego może się przyczynić krwotoku. Nadmieniliśmy już poprzednio, iż pętlica galwanokaustyczna daleko pewniéj działa, niżeli wszystkie inne wypalacze, które tylko wtedy wystarczają do zatamowania krwotoku, jeżeli się niemi bardzo wolno operuje, przeprowadzając bowiem takowe szybko przez tkanki, nie tamuje się krwi, która z przeciętych jakby nożem naczyń wytryskuje bez przeszkody, gdy przeciwnie zapomocą pętlicy ściskając powoli takową, możemy każde miejsce przepalającéj się powierzchni przeskwarzyć do woli. Dlatego téż

powierzchnia rany po przepaleniu pętlicą jest cała, jednostajnie utworzonym strupem pokryta, podczas gdy inne wypalacze, w niestósowny użyte sposób, zostawiają po sobie ranę, mniéj więcéj do ciętéj nożem podobną, tu i owdzie tylko nieco zaskorupioną. Zdarzają się nareszcie przypadki, w których wypalacze a nawet sama pętlica tak gwałtowne pociągają za sobą krwotoki, iż do innych uciekać się musimy środków, któreby krew powstrzymały stanowczo. Jeżeli używamy galwanokautera w celu przytłumienia tryskającéj krwi z tętnic, natenczas zawsze będzie korzystniéj, jeżeli takowe dopiéro po ucisku wywartym na nie w niejakiéj od rany odległości zaskwarzymy wypalaczem. Jeżeli krwotok ustał, natenczas nie trzeba nigdy platyną żarzącą powtórnie tego samego dotykać miejsca w celu wzmocnienia strupa oparzelinowego, ponieważ łatwo zdarzyć się może, iż wyrobiony raz strup zamiast wzmocnieć, na nowo się spali lub odtrąci, w skutek czego naczynia raz zatkane otwierają się napowrót. *(D. c. n.)*

## SPOSTRZEŻENIA LEKARSKIE
**ze Szpitala Starozakonnych w Krakowie z r. 1858,**

skreślił Dr. JÓZEF OETTINGER

lekarz ordynujący.

(Ciąg dalszy *).

### VIII.
### Pogląd ogólny na prądy chorób i ich pory w r. 1858.

1) Rok 1858, równie jak i dwa jego poprzedniki, odznaczył się nader drobnym, prawie nikłym ruchem chorobowym. Ogólna liczba leczonych w Szpitalu była o 42 niższą od zeszłorocznéj, ilość zaś każdodzienna wyższa o 1go chorego prawie, gdyż w r. 1857 żywiono codziennie w średniém przecięciu $33^{146}/_{365}$, w r. 1858 zaś $34^{124}/_{365}$ chorych.

Przyczyną téj pozornéj sprzeczności jest dłuższy pobyt chorych w szpitalu; w r. 1858 wypada bowiem w średniém przecięciu na każdego chorego dni $32^{9}/_{65}$, w roku zaś 1857 tylko $28^{95}/_{439}$, a zatém w tym ostatnim blisko o 4 dni mniéj. — Powodem zaś téj różnicy jest przewaga cierpień długotrwałych i różnych charlactw, które w braku cierpień ostrych i liczniéj przyjmowanemi i dłużéj pielęgnowanemi być mogły, aniżeli wtedy, kiedy natłok gwałtowniejszych przypadków takiego tamtych uwzględnienia nie dozwala.

Liczba zatém łóżek w dawniejszych latach niedostateczna i zwykle z konieczności przekraczana, w r. upłynionym jak i w 2ch poprzednich, przewyższyła jeszcze potrzebę o 2 prawie, co nieomylną stanowi oznakę pomyślnego zdrowia powszechnego.

2) Jako zjawiska i okoliczności współczesne, niemogące jednak uchodzić za jedyne warunki téj błogiéj ogólnéj krzepkości cielesnéj, lubo niektóre bezwątpienia nie mało jéj sprzyjały, wymienić wypada:

*a)* Wpływy powietrza korzystne jako to: stan barometru w średniém przecięciu wyższy od prawidłowego również jak i w r. 1857; (II. A.). — Ciepłota w obu również latach niższa, a w r. 1858 aż o 2⁰ od prawidłowéj (II. B.) i przewaga wiatru wschodniego wraz z stosunkowo dość stałą pogodą (II. D. E).

*b)* Żywność w porównaniu z niedawnemi latami i tania i dość obfita.

*c)* Łatwość otrzymania ręcznego i dobrze płatnego zarobku, robotnik bowiem był nader poszukiwanym i liczněj potrzebie zaledwie wydołał. Wpływał na to korzystnie rozwój przemysłu, przedsiębiorstw większych, jak np. budowa kolei żelaznéj, wznoszenie się gmachów publicznych i prywatnych, a w ogólności żywszy ruch ludności, która w rozleglejszym rozmiarze zaczyna mieć upodobanie w porządku, wygodach a nawet i w wykwintniejszych wytworach rękodzielniczych.

3) *Wzmaganie się i koléj prądów chorobowych.*

Prąd chorobowy całoroczny, jak już wspomniano, był nader nikłym. Nie dziw więc, że nie ma co wspominać o tych gwałtownych, zabójczych i przerażających jego wezbraniach, które nagminnemi chorobami mianują.

Przez cały rok żadne cierpienie nie wzmogło się ani swą rozciągłością, ani swém natężeniem do owego stopnia wszechwładnéj potęgi; w różnych tylko porach jedne postaci częściéj, inne rzadziéj się pojawiały, te znikały, owe znowu na widownią wychodziły.

Z chorób zaduchowych widzieliśmy, iż najliczniejszą była zimnica. Nie było przez cały rok miesiąca żadnego, w którymby choć jeden przypadek

*) Ob. Nr. 32.

do szpitala się nie zgłosił. W tym ciągłym ruchu uważano jednakże wyraźne nasilania i zwalniania. Największą liczbę zimnic miał Kwiecień = 11, następnie Maj = 8, Wrzesień = 7, Czerwiec = 6. Styczeń, Sierpień, Październik, Listopad i Grudzień, każdy po 5, Lipiec 3, a najmniejszą Luty i Marzec każdy po 1 przypadku.

*Odra*, której przez cały rok 5 przypadków tylko w szpitalu leczono, pojawiła się jedynie w trzech miesiącach po sobie koleją następujących, t. j. w Kwietniu, Maju i Czerwcu, w Maju stosunkowo najliczniéj bo w 3 przypadkach.

*Płonicy* dwa przypadki wydarzyły się: jedynie w Październiku.

*Durzyca* najwyższéj ilości wynoszącéj 6 przypadków dosięgła w Listopadzie i to w drugiéj połowie miesiąca dopiéro; w Grudniu i Sierpniu było jéj po dwa, w Lutym, Wrześniu i Październiku po jednym; w innych zaś sześciu miesiącach nie było jéj wcale. *Ostatnie trzy* miesiące roku zatém stosunkowo największą okazują liczbę.

Z chorób ostrych narządu oddechowego względnie obfitszém było *zapalenie płuc;* najczęściéj w Listopadzie: 4 razy, w końcu Stycznia i w Maju po 3 razy, w Lipcu i Październiku po 2, w Czerwcu i Wrześniu żadnego, a w innych 5ciu miesiącach po jednym. Miesiące zimowe i wiosienne miały ich stosunkowo najwięcéj.

*Nieżyt przewodu pokarmowego* po zimnicy najliczniejszym odznaczył się zastępem. Największą miał przewagę w Sierpniu, a zwlaszcza w połowie drugiéj miesiąca, licząc w tymże 8 przypadków; Kwiecień miał 5, Lipiec 4, Marzec 3, Maj, Wrzesień i Listopad po 2, Styczeń, Czerwiec i Grudzień po 1, Luty i Październik żadnego. Miesiące letnie stosunkową mają przewyżkę.

*Zatkanie łajniste* dość częstym bywało także przedmiotem leczenia. W Lutym i Czerwcu po 4-kroć. W Marcu 3. W Styczniu, Kwietniu i Maju po 2. W Sierpniu, Wrześniu, Listopadzie i Grudniu po 1.

Z pomiędzy cierpień przewlekłych nawijały się najczęściéj:

1) *Gruźlica płucna* (27 przypadków). Największą liczbę tą niemocą dotkniętych przyjęto w Maju i Grudniu t. j. po 4ch. W Lutym, Czerwcu i Październiku po trzech, w Marcu i Kwietniu po dwóch, w innych miesiącach po jednym.

Zmarłych na tę schorzałość liczył najwięcéj Październik t. j. 3ch, następnie Grudzień t. j. 2ch.

2) *Wrzody skórne odrętwiałe* do pospolitych należały gości szpitalnych. Kwiecień, Maj, Sierpień, Wrzesień i Październik dostarczył ich każdy po troje, Luty 2, Styczeń 1, a reszta miesięcy żadnego.

3) Nie rzadkiém zjawiskiem bywały także i *zapalenia częściowe powłok powszechnych* z następném ropieniem, których co miesiąc *najmniéj* jeden wydarzał się przypadek, nieraz zaś i więcéj.

## IX.

## Spostrzeżenia dotyczące celniejszych postaci chorobowych ze względu na ich obraz ogólny.

*Zimnica.*

*A.* Cecha ogólna.

Pomimo wykazanéj powyżéj (VII. A. i B.) a uderzającéj przewagi liczebnéj zimnicy, pozostała ona jednakże w skromnych granicach choroby osobniczéj i w ciągu całego roku ani ilością, ani gwałtownością nie dosięgła stopnia wielowładnéj epidemii. W Kwietniu tylko nieco znaczniejsze spostrzeżono nasilenie, tak pod względem rozszerzenia się większego téjże niemocy, jako téż i burzliwszych tu i owdzie przypadłości składających obraz nibydurzycy zimnicznéj (*Intermittens-Typhoid.*).

Stosunki osobnicze chorych:

Z przyjętych w ciągu roku 66 zimnicznych (wliczywszy w to przypadki pod imieniem *obrzmienia śledziony, opuchliny i dzięgny pozimnicznéj,* w wykazie chorób zamieszczone) było mężczyzn 43 a kobiét 23. Płeć zatém męzka ilością w dwójnasób prawie przewyższyła żeńską; ta nierówność stosunku przekracza znacznie napotkaną w ogólnéj liczbie chorych przewagę mężczyn, wynoszącą $1/8$ tylko.

Pod względem wieku napotykamy:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| między 5 a 10 lat | 12oro | | | Najwięcéj zatém dostarczył wiek młodociany, a mianowicie między 11tym a 20tym rokiem życia; bo prawie połowę wszystkich zimnicznych. Najbliższym okazuje się wiek dziecięcy. Wyżéj lat 35ciu było tylko 7oro chorych t. j. niespełna $1/9$ ogólnéj liczby. |
| „ 11 „ 15 „ | 16 „ | | | |
| „ 16 „ 20 „ | 16 „ | | | |
| „ 21 „ 25 „ | 4 „ | | | |
| „ 26 „ 30 „ | 6 „ | | | |
| „ 31 „ 35 „ | 5 „ | | | |
| „ 36 „ 40 „ | 2oje | | | |
| „ 41 „ 45 „ | 2 „ | | | |
| „ 46 „ 50 „ | 2 „ | | | |
| „ 65 „ 70 „ | 1en. | | | |

Co się tyczé zatrudnienia liczono:

Służących kobiét 10, krawców 9, wyrobników 8, wyrobnica 1, szewców 4, uczniów, wychowańców z domu sierot, dzieci tandeciarzy, dzieci krawców po 3. Kupczyków, przekupni, posługaczek, córek woźnic, dzieci rybaków, dzieci faktorów po 2oje. Woźnica, bakałarz, sługa, czapnik, kuśnierz, złotnik, syn kuśnierza, szwaczka, żona krawca, żona wyrobnika po 1. Najwięcéj było służących niewiast, krawców i wyrobników, bo wyrównali niespełna połowie wszystkich.

*B.* Pojawy chorobowe.

a) *Zarys ogólny.*

Bierzemy naprzód na uwagę przypadłości chorobowe w spostrzeganém ich skojarzeniu z sobą, tworzącém razem obraz całkowity cierpienia pojedynczego.

Otóż zimnica w wielorakiéj okazywała się postaci. Dla łatwiejszego objęcia licznych jéj odcieni porządkujemy je według celniejszych różnic.

Pojawiała się ona albo z okresowemi napadami, albo bez tychże.

Piérwsza odmiana była najliczniejsza, gdyż z wyjątkiem 12tu przypadków wszystkie inne do tego należały rzędu.

Z pomiędzy nich pod względem kolejności najczęściéj napotykano z napadami wracającemi codziennie, których było 27. Trzeciaczek t. j. dwudniowego okresu przestrzegających było 16. Czwartaczek czyli zimnic okazujących przerwy o 3 dniach liczono 7; z niejednostajnemi napadami 4.

W świeżych wszelako tylko przypadkach, które do rzadkich należały, kolejność ta była stateczna i ta sama od początku choroby aż do jéj końca. Najpospoliciéj jedna w drugą przechodziła i to tak, że okresy albo stopniowo się przedłużały, albo przeciwnie skracały w ten sposób, iż się Czwartaczki w Trzeciaczki, a te w codzienne zamieniały i odwrotnie. *(D. c. n.)*

## O OTRUCIU FOSFOREM.

(Wyjątek z obszerniejszéj pracy toksykologicznéj)

przez Dra Aleksandra Krydę
Docenta Chemii lekarsko-sądowéj.

(Dokończenie).

W takim razie nie zdołamy otrzymać kuleczek fosforu, ale możemy jeszcze podczas przepędzania spostrzegać świecenie w ciemności przy należytém studzeniu, i czuć zapach czosnku właściwy kwasowi fosforawemu, unoszącemu się z parą wodną.

Kwas fosforawy poznać można z następujących własności:

1) Płyn zawierający go posiada woń czosnku.

2) Azotan srebrowy z amoniakiem zmięszany tworzy w płynie, zawierającym kwas fosforawy, osad czarny.

3) Jeżeli się znajduje znaczniejsza ilość wolnego kwasu fosforawego w płynie, a gdy tenże odparujemy do gęstości syropu, wydobywa się podczas tego działania fosforek wodu, zapalający się w powietrzu.

4) Ukwaszony kwasem azotowym na kwas fosforawy tworzy z siarkanem magnowym i amoniakiem osad biały, krystaliczny, składający się z fosforanu dwumagno-amonowego, także molibdenian amonowy tworzy w płynie zakwaszonym kwasem azotowym a zawierającym kwas fosforowy osad żółty.

Inaczéj się rzecz ma z kwasem fosforowym; ten należy do prawidłowych składników wszystkich niemal płynów zwierzęcych. Wprawdzie nie znajduje on się tam w stanie wolnym, ale w połączeniu z zasadami; wynalezienie zatém kwasu fosforowego wolnego i jego ilościowe oznaczenie, miałyby wtenczas tylko niejaką ważność sądową, gdyby przypadłości chorobowe i zmiany patologiczno-anatomiczne wyraźnie przemawiały za otruciem fosforem. Lecz nawet i w takim razie nader śmiałém byłoby orzeczenie otrucia na podstawie wynalezionego wolnego kwasu fosforowego.

Gdyby więc chodziło o odłączenie kwasu fosforowego wolnego od przedmiotów z nim pomięszanych, to użyć można tego samego sposobu, jak przy oddzieleniu kwasu siarkowego wolnego.

Gdyby się okazała potrzeba oznaczenia ilościowego fosforu lub téż kwasu fosforawego znalezionego w przedmiotach do śledzenia trucizny podanych, natenczas należy je zamienić kwasem azotowym na kwas fosforowy, ten siarkanem magnowym i amonijakiem strącić z rozczynu jako fosforan dwumagno-amonowy, osad zebrać na sączku, wymyć dokładnie wodą amoniakalną, wysuszyć, wyprażyć i z ilości otrzymanego fosforanu dwumagno-amonowego według prawideł stechiometrycznych obliczyć najpierw ilość kwasu fosforowego a z tego dopiéro całą ilość fosforu.

Najważniejsze związki fosforu będące także gwałtownemi truciznami są:

Fosforek wodu, fosforki siarki, fosforki metalów n. p. fosforek wapniu, fosforek miedzi i inne wywiązujące, w styczności z wilgocią, fosforek wodu.

Tu policzyć należy także ciasto fosforowe jako truciznę na szczury, zapałki dziś tak powszechnie używane, jako też wszystkie roztwory fosforu w eterze, dwusiarczku węgla, olejkach eterycznych, olejach tłustych i w wyskoku.

Kwas fosforawy wolny, według robionych doświadczeń jest tylko w większych ilościach trujący, lecz w daleko mniejszym stopniu, niż fosfor nieukwaszony.

Zapałki fosforowe dziś powszechnie niemal w każdym domu do zapalania używane, zawierają według fabryki, z któréj pochodzą, i według różnéj wielkości główek, różną ilość fosforu, pomięszanego jeszcze z innemi ciałami dodawanemi w celu żywszego się palenia i nieprzyciągania wilgoci. Ponieważ znane są przypadki, iż zapałek fosforowych dosyć często używają do wykonania zbrodniczych zamiarów, ważną przeto rzeczą będzie, tak dla lekarza, jak dla sędziego wiedzieć przynajmniéj przybliżoną ilość fosforu z pewnéj ilości zapałek. Paczki z zapałkami zawierają różną ilość zapałek n. p. 50, 60—80 i więcéj; nie można zatém według paczek oceniać ilości fosforu, ale lepiéj będzie brać pewną liczbę tychże za miarę. I tak według kilkarotnych oznaczeń ilościowych, średnia ilość fosforu w 100 zapałkach z mniejszemi główkami wynosi 3 do $3\frac{1}{2}$ ziarn austr. aptekarskiéj wagi, z większemi główkami zaś 4 do 5 ziarn.

## WYCIĄGI

### Z PISM LEKARSKICH ZAGRANICZNYCH.

*O udzielaniu kiły szczepieniem krowianki.*

(Ciąg dalszy).

I tak P. Hübner przecząc stanowczo Panu Viennois świadczył się prawdą, że w przypadku przezeń szczepionym żadna krew się nie pokazała przy otwieraniu pęcherzyka. Mógłby tu wprawdzie ktoś podejrzywać, że P. Hübner w swoim przypadku będąc co do innych złudzony okoliczności mógł się i tutaj także omylić, ale powodując się słusznością, to stanowcze jego podanie powinno taką samą dla nas mieć wartość, jak świadectwo P. Lecoque'a, który w swoim drugim liście do P. Viennois następujące podaje szczegóły co do szczepienia owych żołnierzy. Powiada on, że ci dwaj żołnierze, którym się po szczepieniu udzieliła kiła mieli być rzeczywiście na samym już ostatku szczepieni, że „on przypomina sobie, że po wyczerpaniu limfy z pęcherzyka dostało się cokolwiek krwi na lancet". Czyliż nie jest przyjętém między ścisłymi badaczami prawidłem, ażeby nie zawierzać podobnym z odległéj pamięci powziętym twierdzeniom? Są to jedyne przypadki na których Viennois opiera swe przypuszczenia. Wprawdzie odwołuje on się jeszcze do przypadków, których Lerokatte w roku 1848 miał doświadczyć, gdzie przyczyną pozornego przeniesienia kiły z krowianką miała być także krew z pęcherzyka zaczerpnięta. Aczkolwiek te spostrzeżenia nie są tak podane, ażeby je można ocenić, to jednak podobało mu się wnioskować, że w każdym takim przypadku, gdzie osoby na samym szczepione końcu dostały potém kiły, limfa do szczepień musiała być zanieczyszczona krwią z głębi pęcherzyka wydobytą. Lecz w obec takich twierdzeń inny jeszcze mamy zrobić zarzut, a mianowicie co do owéj bardzo nieznacznéj ilości krwi, jakaby się w ten sposób do miejsc nakłutych z limfą dostać mogła. Przytaczamy tutaj tę okoliczność przeciw wnioskom P. Rolleta najgorętszego zwolennika P. Viennois, które to wnioski zamiast poprzeć przypuszczenia tego ostatniego zbijają je tylko: „Jad kiłowy" powiada on „jest prawdopodobnie po całéj krwi rozlany, chcąc go więc z większym zaszczepić skutkiem, musimy w tym celu albo dostatecznéj tego płynu użyć ilości, albo téż wybrać do szczepienia tę tylko krew, która otacza miejscowe cierpienie kiłowe, co znaczy, że ją z takiego trzeba powziąść miejsca, gdzie się w największéj ilości nagromadzonego spodziewamy jadu kiłowego" *(Op. act. p. 349)*. Zaiste po takich podaniach możemy się i z tém rozstać twierdzeniem.

Są jeszcze inne przypuszczenia, któryceśmy dotąd wcale nie dotknęli, a które tutaj teraz przytoczymy jedynie w celu dalszego na téj drodze poszukiwania, dla tych, którzy są na takiém stanowisku, że je odpowiedniemi dochodzeniami sprawdzić mogą. Podając zaś takowe musimy się najprzód odwołać do innego pojmowania, sposobu przenoszenia kiły za pomocą szczepienia krowianką, którego i tak nie bylibyśmy mogli pominąć bez narażenia się na zarzut opieszałości przy roztrząsaniu tak ważnego przedmiotu. Mamy tu na myśli zagadkową koléj dostrzeganych w Riwolta przypadków, które jeszcze teraz, gdy to piszemy, są ciągłym dalszego badania przedmiotem. Szczegóły tych zdarzeń podał nam Cerise w *l'Union medicale (Novemb. 1861 p. 259* i *Fevrier 1862)*. Dziecko, z którego limfa do szczepienia była wzięta nazywało się Giovanni Chiabrera, liczyło miesięcy jedenaście, i miało jak słychać, zupełnie być zdrowe. Ku końcowi Maja roku zeszłego było ono szczepione lancetem czystym i limfą przechowywaną w rurce;

lecz źródła, zkąd téj limfy zaczerpano, nie można było dociec. Ojciec Chiabrery miał być Don Juanem w swéj wiosce, która liczyła około 2000 mieszkańców. W 10 dni po zaszczepieniu krowianki mały Chiabrera rozniemógł się na biegunkę, która przez dłuższy czas trwając pociągnęła za sobą nadzwyczajne wyschnienie dziecka, w skutek czego nastąpiła nakoniec śmierć w Październiku. Nie było tu za życia żadnéj przyczyny podejrzywania kiły, gdyż ani pierwotne, ani wtórorzędne nie pojawiły się u niego po szczepieniu przypady, a nawet pęcherzyki zupełnie prawidłowy miały przebieg. Lecz nie na tém kończy się owa historya. Bo gdy w miesiącu Październiku zaraza kiłowa zaczęła istotnie szerzyć się między dziećmi szczepionemi, wyznaczono umyślnie komisyą w celu zbadania pierwotnéj przyczyny tego namnożenia się nieszczęśliwych przypadków. Komisya ta wykryła, że matka młodego Chiabrery miała wtenczas, a zatém cztery miesiące po szczepieniu swego dziecka, pierwotny wrzód kiłowy pod brodawką sutkową, z któréj to okoliczności koniecznie wypada wnosić, że w czasie szczepienia nie była jeszcze zarażoną, boby w przeciwnym razie o tak późnéj porze, kiedy ją badano, była najniezawodniéj wtórorzędne już okazała przypady. *(D. c. n.)*

## RUCH CHORYCH

### I. W Szpitalu Starozakonnych krakowskim w miesiącu Listopadzie r. b.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pozostało z końcem Października chorych | m. | 19 | k. | 20 | r. | 39 |
| Przybyło w ciągu Listopada . . . . | „ | 12 | „ | 9 | „ | 21 |
| Opuściło szpital uleczonych . . . . | „ | 9 | „ | 8 | „ | 17 |
| Umarło . . . . . . . . . . . . | „ | 2 | „ | 1 | „ | 3 |
| Pozostaje z końcem Listopada . . . . | „ | 20 | „ | 20 | „ | 40 |

Znaczne przepełnienie zakładu przypadkami chorobowemi długotrwałemi mianowicie: gruźliczemi, wrzodowatemi i cierpiącemi na pruchnienie kości opaźniało, a czasem i zatamowało całkiem świeży napływ chorych, aczkolwiek wielu się ciągle o przyjęcie zgłaszało.

Liczba dzienna chorych w średniém przecięciu wynosiła blizko 40, przekraczała zatém o 4 zwykłą ilość łóżek.

Z chorób ostrych najwięcéj wydarzało się zapaleń płuc, które przeważnie nagabywały płeć męzką. Zmarło troje: jeden mężczyzna z gruźlicy płucnéj, jeden mężczyzna z niedokrewności po długoletnich upławach krwawnicowych, a jedna kobiéta z gruźlicy po odbytéj durzycy.

### II. W Szpitalu więziennym w miesiącu Listopadzie 1862 r.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pozostało z miesiąca Października: | męz. | 14 | kob. | 3 | razem | 17 |
| Przybyło w miesiącu Listopadzie | „ | 17 | „ | 6 | „ | 23 |
| Było ogółem . . . . . . . . . | „ | 31 | „ | 9 | „ | 40 |
| Z tych opuściło Szpital . . . . | „ | 14 | „ | 3 | „ | 17 |
| Umarł . . . . . . . . . . . | „ | 1 | „ | — | „ | 1 |
| Pozostało z końcem Listopada . . | „ | 16 | „ | 6 | „ | 22 |

W tym miesiącu nie było u nowo przybyłych chorych żadnéj panującéj gorączkowéj choroby.

Gnilec, który w Październiku wzmógł się nieco, w Listopadzie znów zwolniał, a zapalenie spojówki ocznéj całkiem się więcéj nie pojawiło.

Śmiercią zakończyła się Durzyca brzuszna.

Liczba dzienna chorych ważyła się między 17 a 22.

## WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

### NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Bauernfeind C. M., Beobachtungen und Untersuchungen über die Genauigkeit barometrischer Höhenmessungen und die Veränderungen der Temperatur und Feuchtigkeit der Athmosphäre. Mit 79 Tabellen. München.

Hugenberger Th. Das Puerperalfieber im St. Petersburger Hebammen-Institute von 1845—1859. St. Petersburg.

Kleinert G. O., Geschichte der Homoeopathie. Erste Abthlng. Leipzig.

Koch L., Die Mariapodengattung Lithobius. Nürnberg.

Leukart R., Bericht über die wissenschaftlichen Leistungen in der Naturgeschichte der niederen Thiere, während d. J. 1860. Berlin.

Rosenthal D. A., Synopsis plantarum diaphoricarum. Systematische Uebersicht der Heil- Nutz- und Giftpflanzen aller Länder. Erlangen.

Rosenthal I., Electricitätslehre für Mediciner. Berlin.

Claus D., Methodische Reactions-Tabellen behufs chemischer qualitativ-analytischer Untersuchungen für Mediziner und Pharmaceuten. Dorpat.

Sartorius von Waltershausen. Ueber die Berechnung der quantitativen mineralogischen Zusammensetzung der krystallinischen Gesteine. Göttingen.

Weyrich V., Die unmerkliche Wasserverdunstung der Menschenhaut. Leipzig.



## Korrespondencya Przeglądu lekarskiego.

Wny Dr. N. . . . . w Stryju: Niemiecko-polski słownik wyrazów lekarskich Drów i Profesorów Majera i Skobla z r. 1842 całkiem już został wyczerpnięty i nabytym w handlu być nie może; słownik zaś anatomiczno-fizyologiczny łacińsko-polski tychże Autorów stanowi główną część Tomu I. Rocznika Wydziału lek. w Uniw. Jagiellońs. Tom ten w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie kosztuje 2 złr.

Wny K. . . . w Radowcach: Redakcya przeprasza za pomyłkę. Nra zaległe od 30go począwszy, już w téj chwili są zapewne w rękach pańskich.

# SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

## Listopad, 1862 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✱, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, łyskanie bez grzmotów = ↑.

| Dnia | Ciepłota podług Réaumura – w ciągu dnia – największa | Ciepłota – w ciągu dnia – najmniejsza | Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w. | Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w. – Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R. | Prężność pary w lin. paryz. | Wilgotność względna w odsetkach | Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10 | Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10 | Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w. | Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniégiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | **+11°6** | +1°8 | +5°10 | 330‴96 | 2‴68 | 86·0 | PnW. 5·3 | 3.3 | 7·5 | — ● |
| 2 | 10·2 | 0·8 | 5·67 | 31·03 | **3·01** | 89·3 | WPnW. 5·0 | 9·3 | 6·5 | 0″12 ⁝ |
| 3 | 9·8 | 4·3 | 5·93 | 31·83 | 2·64 | 78·3 | PnW. 1·3 | 8·0 | 7·0 | — |
| 4 | 7·1 | 3·1 | 4·77 | 31.88 | 2·09 | **69·7** | PnW. 3·7 | 9·7 | 6·5 | 0·11 ⁝ ● |
| 5 | 6·5 | 2·1 | 3·50 | 32·11 | 1·98 | 72·7 | PnW. 3·0 | 9·7 | 6·0 | — |
| 6 | 4·8 | 2·1 | 2·73 | 32·14 | 2·02 | 79·0 | WPnW. 3·0 | 10·0 | 7·0 | 0·63 ⁝ |
| 7 | 5·8 | 0·7 | 2·13 | 32·20 | 1·89 | 78·7 | PnW. 3·0 | 10·0 | 5·8 | — |
| 8 | 2·5 | — 1·3 | — 0·17 | 32·21 | 1·73 | 88·3 | PnW. 5·7 | 10·0 | 6·7 | — |
| 9 | 5·0 | — 1·2 | + 0·97 | 31·61 | 1·93 | 89·3 | PPnW. 1·3 | 6·7 | **1·0** | — |
| 10 | 10·2 | — 3·6 | 2·33 | 29·51 | 1·96 | 80·0 | Pd. 1·7 | 2·3 | 5·0 | — szron |
| 11 | 10·1 | + 2·2 | 5·17 | 27·24 | 2·68 | 85·3 | WPdW. 1·7 | 4·0 | 6·0 | — |
| 12 | 10·6 | 1.8 | **6·03** | 27·88 | 2·85 | 84·7 | W. 6·7 | 8·3 | 6·5 | — |
| 13 | 5·6 | 0·5 | 2·73 | 30·54 | 2·29 | 91·7 | PnW. 8·3 | 4·7 | 7·2 | — |
| 14 | 4·1 | — 2·9 | — 0·97 | 30·01 | 1·69 | 87·0 | PnW. 6·3 | **0·0** | 7·8 | — szron |
| 15 | — 0·9 | — 4·7 | — 3·57 | 30·30 | 1·42 | 98·3 | PnW. 6.3 | 7·7 | 7·5 | — szron |
| 16 | — 0·2 | — 5·0 | — 4·10 | 30·95 | 1·33 | 97·0 | W. 5.3 | 9·0 | 7·3 | — |
| 17 | — 1·4 | — 7·0 | — 5·30 | 32·48 | 1·24 | 99·3 | WPnW. 7·7 | 6·7 | 7·2 | — |
| 18 | — 1·7 | **— 9·5** | **— 6·50** | **33·72** | **1·11** | 98·7 | W. 2·7 | **0·0** | 5·3 | — szron |
| 19 | — 3·0 | — 8·4 | — 5·13 | 32·20 | 1·27 | 100·0 | W. 2·0 | **0·0** | 5·0 | 0·19 ✱ szr. |
| 20 | — 3·2 | — 5·5 | — 4·37 | 31·31 | 1·35 | 100·0 | WPnW. 2·0 | 10·0 | 5·5 | — |
| 21 | + 1·1 | — 2·6 | — 1·77 | 29·04 | 1·71 | 99·0 | Z. 1·0 | 10·0 | 2·0 | 1·06 ✱ |
| 22 | — 0·2 | — 3·8 | — 2·77 | 28·27 | 1·57 | 100·0 | PdZ. **0·7** | 10·0 | 2·7 | — ✱ |
| 23 | + 0·1 | — 3·2 | — 1·70 | 28·04 | 1·72 | 100·0 | W. 1·0 | 10·0 | 3·0 | 0·41 ✱ ● |
| 24 | 0·9 | — 2·8 | — 2·10 | 28·81 | 1·67 | **100·0** | W. 2·0 | 10·0 | 4·0 | — ● |
| 25 | 0·7 | — 5·2 | — 3·40 | 29·22 | 1·46 | 98·3 | W. 2·7 | 10·0 | 6·0 | — ● |
| 26 | 3·7 | — 4·8 | + 1·07 | **26·91** | 1·95 | 88·0 | W. 6·0 | 8·3 | 7·7 | — |
| 27 | 4·5 | + 0·5 | 1·97 | 27·37 | 2·10 | 88·0 | WPnW. 3·7 | 10·0 | 4·0 | **1·08** ⁝ |
| 28 | 1·9 | 0·0 | 0·33 | 29·71 | 1·93 | 94·0 | PnW. 3·7 | 10·0 | 6·3 | 0·48 ⁝ |
| 29 | 3·3 | — 0·6 | 0·30 | 31·73 | 1·94 | 94·3 | WPnW. 7·7 | 8·0 | **8·5** | — |
| 30 | 2·3 | — 3·7 | — 2·20 | 33·45 | 1·60 | 95·0 | **W. 8·7** | **0·0** | 8·3 | — |
| Średnie mies. | | | +0°22 | 330‴46 | 1‴89 | 90·33 | WPnW. 3·97 | 7·52 | 5·89 | Sum. = 4″08 |

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 30 o godź. 10 w. był 334‴33
Najniższy „ „ „ „ 26 o godź. 10 w. był 326‴42.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . . 7‴91.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 10 było 13°8.
Najmniejsze „ „ „ „ dnia 28 „ 1°9.
Średnio „ „ „ „ . . . . . . . 5°6.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 7·8, PnW. = 37·8, W. = 40·0, PdW. = 4·4, Pd. = 1·1, PdZ. = 2·2, Z. = 5·6, PnZ. = 1·1.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 7·2 : 1, W.: Z = 9·1 : 1.

Dni pogodnych z chmurami było 21, dészczów i śniegów 9; dni mglistych 4. Wichrów 8.